

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielny”, „Gospodarz” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na niedzielę 7 grudnia 1924 r.

Nr. 286.

## Ostatni dzień przed wyborami.

Wiece w Olsztynie, Gietrzwałdzie i w Purdzie. Szalona agitacja centrowców i nacjonalistów z Hajmatdienstem przeciwko Polakom.

W piątek odbył się Wiec Wyborczy w Olsztynie, który zagal jako przewodniczący serdecznym przemówieniem p. Lengowski z Gruenau. Następnie zabrał głos Czeigodny Kandydat nasz Ks. Prob. Barczewski z Brunswaldu, który oświadczył, że z ludem naszym polskim czuje i z ludem polskim pracować chce aż do śmierci. Zebrani dziękowali czcigodnemu mówcy hucznie oklaskami. Następnie p. poseł Barczewski w wymownych i z przejęciem wypowiedzianych słowach opisywał stosunek centrum do Polaków. Opisywał postępowanie Księdza Ulitzki i innych działaczy centrowych, księży katolickich, skierowanych przeciwko prawom ludu naszego polskiego. Wskazał na postępowanie Ks. Kanonika Sanderera, który radził ludowi naszemu głosować raczej na partje środka, a więc także socjalistów, aniżeli na kandydatów naszych, Polaków i katolików. Głośne okrzykami oburzenia słyszeć było można zgromadzonych. Nie wahał się p. poseł Barczewski wskazać na sprawiedliwość posła centrowego Goebela, który jako wyższy sędzia na G. Śląsku wie, jak się ten lud traktuje. Nie może atoli ten sprawiedliwy poseł zabrać głosu w tej sprawie, ponieważ nie zezwala mu na to partja. Pan poseł Barczewski wezwał obecnych ażeby w dniu 7 grudnia spełnili swój obowiązek i oddali wszyscy głos na naszą Polską Partję Ludową. Zgromadzeni podziękowali p. Posłowi hucznie oklaskami za jego przemówienie.

Następnie zabrał głos redaktor „Gazety Olsztyńskiej” p. Jaroszyk. Wskazał na szaloną agitację, którą uprawia „Heimatdienst” z centrowcami przeciwko kandydatom Polskiej Partji Ludowej. Robotę heimadienstu nazwał redaktor robotą podstępna, chytą i zdradziecka, gdyż odezwy ośmieszające polskość i naszych kandydatów rozdają nauczyciele w szkołach i starają się przez to młodzież uczyć pogardy do polskości i ośmieszania starszych, którzy na kandydatów naszych głosują. Zwrócił redaktor słuszną uwagę na to, że rozdawanie podobnych odezwy w szkole przez nauczycieli może być przyczyną od unieważnienia wyborów w Prusach Wschodnich.

Po przemówieniu p. Jaroszyka zapytał się Ks. Prob. Barczewski, czy zgromadzeni wywody p. Jaroszyka zrozumieli. „Heimatdienst” bowiem twierdzi, że lud warmijski po polsku nie mówi i nie rozumie, a przecież p. Jaroszyk urodził się w Poznaniu. Wszyscy zgodnie wołali, że wszystko zrozumieli i śmiali się z twierdzenia agitatorów hajmatdienstu.

Potem przemawiała serdecznie do kobiet warmijskich panna Marja Zientarówna.

Pan Bartsch, sekretarz Zw. Polaków, wygłosił także dłuższe przemówienie, które zgromadzeni hucznie oklaskiwali.

Zabrał także głos p. Dolewski z Montk. Przemawiał jasno i wyraźnie, że nam Polakom nic nie pozostaje, jak głosować na Polską Partję Ludową.

Okrzykiem na cześć kandydatów naszych zakończono zebranie.

W czwartek odbyło się zebranie w Gietrzwałdzie. Ach, ten Gietrzwałd. . . Pewien czytelnik wręczył redaktorowi naszemu list poniższy, który charakteryzuje stosunki w Gietrzwałdzie. Otóż treść tego krótkiego ale wymownego listu:

„Czytając korespondencję ze Straszewa, myślę sobie, toć u nas nie lepiej się dzieje, ale się o tem nie chce pisać, bo to z Gietrzwałdu. Mieliśmy księży pochodzenia niemieckiego, był tu ks. Jordan, ks. Weichsel, ale Ci nauczyli się po polsku i wiedzieli, co nam potrzeba. Teraz mamy księży pochodzenia polskiego, ale jak godzinki po polsku się śpiewają, to ich nerwy widocznie znieść tego nie mogą. . . Na porzebach zamiast nad grobem „Witaj królowa nieba” to śpiewają: „Im Grabe ist Ruh”, a o tej pieśni nieboszcyk ks. Weichsel powiedział, że to jest ewan-gielicka pieśń. Teraz założyli tu niemiecki ferajny śpiewu. No! to będą dokazywali, krzyczeli i śmiali się z Polaków, że się gniewać będą musieli”. . .

## Zyczenia Ojca świętego dla prezydenta Polski i Narodu Polskiego.

Warszawa 3. 13. Prezydentstwo Wojciechowscy odchodzili wczoraj uroczystość srebrnego wesela. Zrana o godzinie 10 w kościele św. Aleksandra odbyło się nabożeństwo, odprawione przez proboszcza ks. Brzeziwicza w obecności ks. kard. Kakowskiego, nuncjusza Lauriego, arcybiskupa Teodorowicza, bisk. Galla, całej nuncjatury, przedstawicieli Sejmu, Rządu wojskowości, dyplomacji i t. d.

Państwo Wojciechowscy z synem i córką zajęli miejsca przed ołtarzem i w czasie mszy św. przystąpili do stołu Pańskiego.

Po nabożeństwie ks. kardynał Kakowski przemówił w serdecznych słowach do dostojnej pary, podnosząc znaczenie, jakie pod względem religijnym i narodowym ma sakrament małżeństwa i wyrażając uznanie dla Prezydenta, który niezwykłym szacunkiem otacza tę świętą instytucję. Następnie ks. kardynał udzielił p. p. Wojciechowskim błogosławieństwa. Podczas mszy szpaler tworzyli dzieci z Rodziny Marij, a porządek utrzymywali wycho-

wańcy seminarjum nauczycielskiego i Sali Zająć św. Antoniego. Uroczystość była nacechowana skromnością i prostotą.

P. Prezydent otrzymał następującą depezę od Ojca św.:

„W szczęśliwym dniu, w którym najprzejawniejsza nam Polska wraz z Tobą święci w obrządku chrześcijańskim 25-lecie Twego małżeństwa błogosławimy z głębi duszy Tobie i Twojej najpobożniejszej Małżonce, którzy tak wysoko cenicie godność tego sakramentu, prosząc usilnie Boga, aby Was i Najukochańszy najszlachetniejszy Naród Polski nieustannie wspierał swoją taską.”

Podpis:  
PIUS XI.

## Zapowiedź wysłania delegacji parafjan górnośląskich do Ojca świętego.

W „Nowinach Codziennych” czytamy: Opole. Z kół organizacji naszych dowiadujemy się co następuje:

W związku z wysłaniem swego czasu memoriał do ks. biskupa Bertrama i wobec widocznego braku poprawy stosunków, które omawiał memoriał złożony na ręce ks. biskupa Bertrama, zrodziła się wśród parafjan górnośląskich myśl wysłania delegacji do Ojca świętego. Celem tej delegacji wedle istniejącego projektu jest złożenie hołdu Głowie Kościoła katolickiego, Ojcu Świętemu Plusowi XI i panującym w życiu kościelnym naszego kraju. Projektodawcy zajmują się zbieraniem odpowiedniego materiału, który obok faktów, poruszonych w memoriale do ks. biskupa Bertrama, zawierać ma do-

datkowe opisy, obejmujące wydarzenia w czasach ostatnich. Wyjazd delegacji podyktowany jest wkrótce po wyborach.

„Gazeta Olsztyńska” swego czasu wskazywała na konieczność wysłania delegacji do Ojca św. Materiału ma taka delegacja na G. Śląsku olbrzymią moc. Sam „Głos Górnośląski” jest dowodem nadżywania wyznania katolickiego przez księży centrowych dla celów partji centrowej. A cóż mówić o broszurze ks. dr. Nieborowskiego i jego piśmie, szczupłym przeciwko wszystkiemu, co jest polskie? Redakcja.

Ludzie inni także wychwalali pamięć Niemca ks. Weichsela i innych księży Niemców szlachetnych, którzy się z ludem tutejszym żyli, dla niego pracowali, a ganił ostro postępowanie księży pochodzących z polskich familij, którzy protegowali niemczyznę w Kościele. Możeby Władza Biskupa zajrzała w te sprawy i zarządziła, co potrzeba.

Zebranie w Gietrzwałdzie zagal p. Malewski i udzielił głosu redaktorowi p. Jaroszykowi. Pan Jaroszyk oświadczył wyraźnie, że nie żywi żadnej nienawiści do Niemców, że poważa Niemców i nie dziwi się, gdy Niemcy mówią: „Wir sind stolz darauf dass wir Deutsche sind”. Ale tak samo jak Niemiec szanuje swoją godność narodową tak samo i Polak to czynić powinien. Jeżeli Niemcy powiadają „Mut-terlaut, Wonnelauf”, natenczas nie powinni istnieć Niemcy, którzy Polakom za złe biorą, że o swoje słuszne prawa się dopominają. Zwrócił się także p. Jaroszyk do garstki młodzieńców, którzy przyszli widocznie z zamiarem rozbicia polskiego zebrania. Zapytał się mówca tych młodzieńców, czy oni są Niemcami, czy też są pochodzenia polskiego. Powiedział im mówca wyraźnie, że oni są tylko narzędziami hajmatdynstu. Ten ich angażuje, bo ich potrzebuje, ale każdy rozumny Niemiec pogardza synami ludu polskiego, którzy wysługują się wrogom polskości hajmatdienstem, centrowcom, stahlhelom.

Być może, że coś utkwilo w sercu tych młodzieńców, gdyż zachowywali się spokojnie i grzecznie i niektórzy z nich czapki zdjęli i śpiewali z zgromadzonymi „Serdeczna Matko” przy końcu zebrania.

Do podniesienia nastroju przyczyniła się także dłuższa mowa panny Zientarówny i mowa p. Malewskiego, który jako młody i rodowity Warmjak apelował do młodzieży warmijskiej.

Podziękowanie należy się Pp. Fiutakom za udzielenie lokalu na Włec i miłe przejście referentów.

W końcu dodać należy, że Niemcy rozwijają szaloną agitację. Nie gardzą żadnymi środkami, ażeby zożydzić Polaków i polskich kandydatów.

W ostatniej chwili wracamy się do Rodaków naszych z gorącym apelem, ażeby każdy stanął w niedzielę na posterunku i wyteżył wszystkie siły, ażeby sprawiedliwej, świętej sprawie naszej dopomóc do zwycięstwa. Swoj.

## Niemądry „list otwarty” p. Worgitzkiego do Ks. Proboszcza Osińskiego w Butrynach.

W nr. 4 „Ostdeutsche Nachr.” drukuje p. Worgitzki dziwny „list otwarty” do Ks. Prob. Osińskiego w Butrynach, który dowodzi, że p. Worgitzki nie ma żadnego pojęcia o zadaniach i celach Związku Polaków w Niemczech. Konsule, Konsule i Konsule, wiecznie nam się wytyka Konsulaty Polskie, miesza nas z jakimś tam Miarkami, Bogusławskimi itd., których my nawet przeważnie nie znaliśmy. Redaktor naszego pisma by np. za drzwi wyprosił jakiegokolwiek bądź człowieka, któryby śmiał od niego żądać jakichkolwiek bądź informacji w sprawach, które redaktor jako obywatel Rzeszy niemieckiej zajmować się niepowinien. Czy Ks. Prob. Osiński znał jakiegoś Minarka? Redaktor naszego pisma znał p. Minarka, ale o jego rzekomej „pracy” u nas dowiedział się dopiero od p. Worgitzkiego. O Bogusławskim nikt nie wie, ani Ks. Osiński, ani też nikt inny, a nawet w prasie niemieckiej nic o Bogusławskim nie czytaliśmy. Nie jesteśmy przecież dziećmi



politycznymi, aby nas o jakie konszachty tajne i zdradzieckie posądzano. Że ten i ów z Polaków rozmawia z konsulem polskim, to niczego nie dowodzi. Redaktor nasz, jako działacz społeczny musi szukać kontaktu ze wszystkimi ludźmi, także z Konsulami, redaktor pogadałby chętnie i z rozsądnymi przywódcami niemieckich organizacjami, gdyby oni go w tak niegodny sposób nie zwalczali i dla jego pracy społecznej najmniejszego zrozumienia nie mieli. Pisze-śmy szczerze, że dziwnym się, jak można nam ludziom starszym i doświadczonym zarzucać jakieś dziecinne konspiracje, jakąś irredentę, lub żądać od nas, abyśmy za błędy, wykolejenia, nieostrożności lub też działalność jakichś tam Minarków lub Bogusławskich cierpieli. Od czasu pobytu p. Wicekonsula dr. Zawady w Olsztynie mówił np. redaktor naszego pisma z panem tym tylko dwa razy. Czy redaktorzy niemieccy z Konsulami niemieckimi także nie rozmawiają? Czyż Konsulowie niemieccy także się nie troszcza o potrzeby kulturalne rodaków swoich w Polsce? **Kulturalne potrzeby**—o innych sprawach nie wiedzieć i nie słyszeć nie chcemy. Ale z drugiej strony oświadczamy otwarcie, że ubolewamy nad tem, że Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie nie przemówi do rodaków swoich na zebraniu lub zabawie polskiej do nas, jak np. Konsulowie niemieccy do rodaków swoich w Polsce i że dawniejsi niektórzy wypróbowani działacze społeczni, zatrudnieni obecnie w Konsulacie R. P. nie mogą w działalności kulturalnej pracować razem z nami. Czyż takie więzy nakłada się także niemieckim urzędnikom konsularnym w Polsce? Dziwi nas doprawdy to ustawiczne podejrywanie i wmawianie nam agitacji lub działalności niedozwolonej. Choćby i który z działaczy naszych zbłądził i przekroczył „polityczną granicę”, natenczas to jeszcze niczego nie dowodzi. Nie byłaby to zła wola, lecz może brak doświadczenia politycznego. Znamy nasze obowiązki względem Państwa. Ale przecież żądać od nas nie można, abyśmy **zapomnieli o tem**, że tuż za granicami są nasi Rodacy, że są Polacy, abyśmy jak „morrowego powietrza” wszelkiego związku z nimi unikali. Jeżeli tam na drugiej stronie mówią nasi rodacy o „niewyzwolonych dzielnicach”, natenczas nie waha-śmy się publicznie wyjawiać naszego zapatrywania w tej sprawie. Piszemy te słowa nie tak dla pana W., ale piszemy je dla rozumnych polityków i władz naszych, którzy słowa nasze w tłumaczeniu niemieckim będą czytali. Nie schlebiamy Wam, ani przed Wami karku nie zginamy, nie piszemy te słowa z obawy lub ażeby Was przekonać o naszej niewinności, ale żądamy abyście nas traktowali przynajmniej jako ludzi **rozsądnych i doświadczonych**, a nie dzieciaków politycznych, którzy nie wiedzą czego chcą, lub niewiedzą, do czego dążą. Wszelkie zmiany granic, wszelka irredenta jest niemożliwą i będzie w przyszłych normalnych warunkach wykluczona. Nad granicami państw poszczególnych decy-

HR. A. K. TOLSTOJ.

## Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)  
przełożył Józef Pracki.

85)

— Od młyna było z jakie czterdzieści dni pieszej drogi, z Moskwy już dalej będzie. Ale zawsze będzie nam po drodze, kiedy idziemy na Żydrę.

— Micheicz — zawołał Srebrny — zrób mi przy sługę. Ja przed jutrzejszym porankiem wyjechać nie mogę, moi ludzie muszą carowi złożyć przysięgę. Ale ty zaraz tej nocy wyjeżdżaj we dwa konie, nie szczedź ani siebie, ani koni, proś, abyś mógł się widzieć z bojarynią, opowiedz jej wszystko i błagaj, żeby ze mną chciała się widzieć, nim cokolwiek postanowi.

— Słucham, batiuszka, słucham. Czyliż ty się nie obawiasz, żeby nie przywdziała mniszej sukienki? Tak źle nie będzie batiuszka. Przejdzie rokcek, popłacze zapewne, to się rozumie, bo jak nie popłakać po Drużynie Andrejewiczu, carstwo mu niebieskie! A potem znajdzie się i wesele. Toć przecież nie całe życie smucić się będziemy.

Micheicz teje nocy udał się do monasteru, a Srebrny, ledwie ukazała się zorza, poszedł pożegnać się z Godunowem.

Borys Fedorowicz wrócił już z jutrzni, której według przyjętego zwyczaju wysłuchał razem z carem.

Uprzejmość Borysa Godunowa jego nieudane współzucie dla Srebrnego, przysługi, jakie kilkakrotnie mu wyświadczyl, a co najgłówniejsza, iż w niczem nie był podobnym do innych dworaków, mocno do niego pocięgały Nikitę Romanowicza. Wyznał mu swoją miłość dla Heleny.

— Wszystko to oddawna mi wiadomo — rzekł uśmiechając się, Godunów. — Oglądam to jeszcze

dawać będą w przyszłości państwa, potężne mocarstwa, a nie my, ani p. Worgotzki, ani Polska sama. **Dajcie nam rozwój kulturalny, dajcie nam nasze prawa zjednać sobie nas, a będziemy zadowoleni i wzajemnie szanować się będziemy. Nie uczynicie tego, natenczas nie miejcie pretensyj do nas, gdy poza ramami organizacji naszych politycznych - kulturalnych w romantycznych mózgach powstaną chimery o wyswobodzeniu się gwałtownem z pod gniotącego nas jarzma. Wszakże sami mówicie i piszecie, iż irredenta wyrasta tylko na glebie ucisku narodowego.**

Wasze hałasy zakrawają jedynie na to, że chcecie tu sami sztucznie tworzyć polską irredentę, gdyż z tej irredenty dotychczas żyjecie i w przyszłości żyć chcecie. Observator.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Bezimienny hołd dla „Nieznanego żołnierza.”

Warszawa. Wczoraj rano około godz. 6 gdy na placu Ślaskim było niewielu przechodników przed pomnik Ks. Józefa Poniatowskiego zajęła ciężarówka platforma samochodowa, z której jadący na niej zdjął płytę piaskowca i ustawili ją u podnóża pomnika. Kilka osób natychmiast po ustawieniu płyty złożyło wieńce i znikło wraz z platformą. Na płycie został wyryty u góry krzyż, a pod spodem napis:

Nieznanemu żołnierzowi,  
poległemu za Ojczyznę.

Złożone wieńce mają szarfy o barwach narodowych. Jedna z nich wypisaną ma złotymi głoskami „Nieznanemu żołnierzowi” — Związek Techników górzelniczych”. Policja jak gdyby chodziło to o przestępców wszelką energię nie poszukiwania za ofiarodawcami, które dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

### Austria.

#### Zasądzenie sprawcy zamachu na kanclerza Seipła.

Wiedeń. Sprawca zamachu na kanclerza dr. Seipła Parol Jaworek został wczoraj skazany przez sąd ławniczy na 3 i pół roku ciężkiego więzienia. Stosunkowo niski wymiar kary należy tłumaczyć tem, że Jaworek okazywał wielką skruchę. Ponadto wyraził dr. Seipel również życzenie, aby zastosowano wobec Jaworka możliwie jaknajłżejszy wymiar kary. Podczas rozpraw sądowych oświadczył dr. Seipel, że przebacza zupełnie sprawcy zamachu to, co zawińił wobec niego.

### Fraucja.

#### Przed spotkaniem Chamberlaina z Herriotem.

Paryż. Podczas ostatniej konferencji między ambasadorom angielskim Lordem Crewe a Herriotem doszło do ustalenia głównych punktów, które mają być przedmiotem osobistej wymiany zdań po przyjeździe Austena Chamberlaina do Paryża. Omawiane będą trzy zasadnicze sprawy:

w czasie pierwszego twojego przyjazdu do Słobydy z samego spojrzenia, jakie rzuciłaś na Wiazemskiego. Ty, księżo, niczego w sobie ukryć nie potrafisz. Wczoraj nabawiłeś mnie strachu, a przytem i pogniewałem się na ciebie, kiedyś bez żadnej ogródki odpowiedział carowi, że nie chcesz wpisać się do opryczynny.

— A cóżem miał mu odpowiedzieć, Borysie Fedoryczu?

— Powinieneś być podziękować carowi i przyjąć jego łaskę.

— Ależ ty żartujesz, Borysie Fedoryczu, czy też prawdę mówisz? Jakżem miał za to dziękować carowi? A ty sam, czyś wpisał się do opryczynny?

— Oto, gdybyś postanowił powściągnąć swoją prawdomówność i choć dla oka wpisał się do opryczynny, czegośmy razem nie dokonali!

— Nieprzydatnym ja do tego, Borysie Fedoryczu. Ileż to razy próbowałem zastosować się do cudzego charakteru, a nigdy mi się nie udawało. Zresztą co o tem mówić. Sam wiesz, że car na moją prośbę przeznaczył mnie do strażniczego pułku.

— To nic nie znaczy, księżo! Ty znów Tatarów pobijesz, car cię do siebie wezwie. Oreżnym naturalnie już być nie możesz, a jeśli się zgłoszisz do opryczynny, to cię i wpiszą. A chociażby i nie udało ci się pobić Tatarów, to zawsze przyjdiesz do Moskwy, jak Helenie Dmitryewnie upłynie czas żałoby. Nie obawiaj się, aby przyjeła sukienkę żałobną, tak się nie stanie, Nikito Romanyczu, ja lepiej od ciebie znam serca ludzkie; nie z miłości ona poszła za Morozowa, dłaczegóżby małaby zostać mniszką? Niech tylko krew zastygnie i lży oschna, to będę jeszcze, jeżeli zechcesz, twoim družbą.

— Dzięki ci, Borysie Fedoryczu, dzięki stokrotnie. Aż mi na sumieniu cięży, żeś tyle dla mnie zrobił, a ja ci niczem odplacić nie mogę. Gdyby trzeba było za ciebie iść na katusze, albo w walce życie poświęcić, tobym się i chwili nie namyślał. Ale do opryczynny mnie nie ciągnij, a i przy carze nie moje miejsce

— Więc nie już księżo nie obwiniasz, że nie idę prostą drogą, ale uboczną?

1. Sprawa Marokańska i Bliskiego Wschodu,
2. Sprawa Dalekiego Wschodu,
3. Zagadnienia odnoszące się do ewakuacji niemieckich terytorjów.

W sprawach gwarancyjnych rokowań nie będzie, natomiast złoży Chamberlain Herriotowi w ogólnych zarysach utrzymaną deklarację, opiewającą, że nowy rząd angielski tak samo jak i gabinet Mac Donalda jest przeświadczony o konieczności uwzględnienia zasad bezpieczeństwa Francji.

W sprawach Bliskiego Wschodu mają być podjęte starania o ustalenie wytycznych współpracy między Anglią a Francją w Maroku i Azji mniejszej. Anglia i Francja mają ustalić swe wspólne zadania w Maroku po wycofaniu wojsk hiszpańskich. Również i odnośnie do Turcji ma być przeprowadzony wspólny, jednolity program angielsko - francuski.

Co się tyczy Dalekiego Wschodu, to Anglia chciałaby pozyskać Francję na korzyść polityki prowadzonej tam wspólnie przez Anglię i Amerykę. Ostatnie wypadki w Chinach przekonały Anglię, iż wpływów Francji na Dalekim Wschodzie nie należy lekceważyć.

## Wiadomości kościelne.

### Rok jubileuszowy.

Rzym. Odbyło się tu posiedzenie komitetu polskiego, zajmującego się sprawami, związanymi z „Świętym Rokiem”. Przewodniczył prezes komitetu arcybiskupiego Cieplak. Ustalono, iż komitet rzymski rozporządza na 1. dekadę maja 1500 miejscami dla pielgrzymów, z czego 850 miejsc zarezerwowano dla pielgrzymki z Górnego Śląska; pozostałe miejsca przydzielili komitet krajowy. Komitet uprzedza wszystkich, udających się prywatnie do Rzymu, iż znalezienie miejsca w hotelach lub pensjonatach będzie połączone z wielu trudnościami i kosztami, gdyż prawie wszystkie hotele i pensjonaty są już wynajęte hurtownie przez pielgrzymki oficjalne. Stosunkowo najprędzej liczyć będzie można na miejsce wolne w miesiącu sierpniu.

## KRONIKA

Olsztyn, 6 grudnia 1924 r.

Kalendarz na niedzielę: Ambrożego.  
Wschód słońca o godz. 7,58 zachód o godz. 3-45.  
Kalendarz na poniedziałek: Niep. Pocz. NMP.  
Wschód słońca o godz. 7,59, zachód o godz. 3,44.  
Kalendarz na wtorek: Leokadyi, Waler.  
Wschód słońca o godz. 8,01, zachód o godz. 3,44.

— r. W artykule „Domprobst Sander und die polnische Bevoelkerung” stara się korespondent „Volksblattu” i redaktor tegoż pisma ostrzeźwić wrazenie naszego artykułu ostrzegającego przed robotą wyborczą Ksiedza Kanonika Sandera z Fromborka. Korespondent (prawdopodobnie sam Ks. Kan. Sander) przytacza i zbija wyjątek z naszego artykułu. Wobec tego oświadczamy, że ani słowa z artykułu przez nas napisanego nie cofamy. Artykuł jako całość wykazuje jasno i wyraźnie stanowisko nasze polskie i

— Orzeszyłbym, gdybym cię obwiniał, Borysie Fedorowiczu. Nie mówię już o sobie, ale innym ileś ty dobrego wyświadczył! Ot i z moją rebiatą byłoby źle, gdybyś ty im nie dopomógł. Niedaremnie też pozyskałeś miłość ludu. Wszyscy w tobie nadzieję pokładają, kraj cały zwraca na ciebie oczy.

Lekki rumieniec przebiegł po bladej twarzy Godunowa a w oczach błysnęło zadowolenie.

— Z koleji i ja ci dziękuję, księżo — rzekł. — O jedno cię tylko proszę: kiedy nie chcesz mi pomagać, to przynajmniej, gdy posłyszysz, że o mnie źle mówią, nie wierz tym gadaniom i powiedz potwarcom wszystko, co sądzisz o mnie.

— Już o to nie troszcz się, Borysie Fedorowiczu ja nikomu nie pozwolę o tobie nawet źle pomyśleć, a cóż dopiero mówić. Moi rabusie już teraz modlą się do Boga za twoje zdrowie, a jak wróca do rodziny, to i bliźnim swiome ciebie poleca. Daj Boże tylko, abyś wyszedł cało.

— Pan ochrania w sprawiedliwości chodzących — rzekł Godunow, skromnie spuszczając oczy. — A zresztą, wszystko w Jego świętej woli. Żegnaj mi, księżo, do widzenia się w krótkim czasie, nie zapomnij, żeś obiecał wezwać mnie na swata.

Uściskali się jak przyjaciele i Nikicie Romanowiczu jakoś weselej zrobiło się na sercu. Przywykł do myśli, że Godunow rzadko się myli w swoich zdaniach, niedawne więc jego obawy co do Heleny jakoś się rozproszyły.

Wnet udał się do swego pieszego oddziału. Poranek był pogodny, słoneczny. Dawniejsi rozbójnicy, dobrze odziani i uzbrojeni, szli wesoło za Srebrnym i jeźźcami, którzy go poprzedzali. Zielony cień zewsząd zabiegał im drogę. Koń Srebrnego ognisty i niecierpliwy, zrywał mimochodem listki od zwieszonych gałęzi, a Bujan, nie odstępujący księcia od śmierci Maksyma, biegł naprzód, zatrzymując się niekiedy, wietrzył zdaleka kosmatą swoją mordą, albo nachyliwszy ją nabok, nadstawiał uszu, jeśli najmniejszy szelest rozległ się po lesie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



żadne artykuły prasy centrowej wywodów naszych ani obalić ani osłabić nie mogą.

— **Podatek od zarobku został obniżony.** Po cząwszy od 1-go grudnia br. są wolne od podatku dochodowego: 60 marek miesięcznie, 15 marek tygodniowo, 2,50 mk. dziennie. Tylko od sum wyższych, jak wyżej wymieniono, pracodawca potrącać musi 10 procent na poczet podatku dochodowego. Dotychczas były wolne od podatku dochodowego kwoty: 50 marek miesięcznie, 12 marek tygodniowo, i 2 marki dziennie.

— **Z powodu uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** następny numer „Gazety Olsztyńskiej” wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłym czasie.

#### Z Warszawy

\* **Buchwałd.** W bustąg było tu centrowe zgromadzenie. P. Graw mówił długo, pomiędzy innymi, że nigdy tyle się nie kłamię, jak podczas wyborów, i kazał wybierać mittelpartaje (a więc socjalistów!) Dnia 22 bm. znów odbyło się zgromadzenie nacjonalistów. Oberstlejtant Koehler powtarzał tu swoje oklepane frazesy, które wykonane być nie mogą bez nowej wojny i doszczętnego zniszczenia kraju.

\* **Reszel.** Ze składu kupca Skupscha skradli złodzieje za przeszło 1000 mk. cygar, czekolady, karmelków itd. Oprócz tego zabrali w gotówce 62 mk.

#### Z Mazur.

\* **Gołdap.** Pewien gospodarz sprzedał rzeźnikowi dwie świny ważące kilka centnarów. Przed odstawieniem takowych napisał je tak, że żołądek i flaki ważyły 68 funtów. Rzeźnik zaskarżył owego gospodarza za oszustwo.

\* **Rastembork.** W cukrowni tutejszej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Do maszyny szugelowej wpadła śruba która robotnik L. chciał wyjąć. Zatrzymał więc maszynę i wyjął śrubę. Przy zapuszczeniu maszyny uderzony został drągiem, który poprzednio wziął do pomocy, w głowę. W lazarecie, dokąd go przewieziono, zmarł.

#### Z innych części Prus Wschodnich.

\* **Królewiec.** W nocy na czwartek zaskoczył wicher 8 łódek rybackich, płynących na Bałtyku. 4 łódki wróciły do brzegu, 4 zginęły w nurtach a z nimi 13 rybaków, którzy prawie wszyscy byli żonaci.

#### Z dalszych stron.

\* **Herne.** (Morderstwo i zabójstwo.) Ostatniej nocy pomiędzy godz. 11—12 wiecz. wstąpił niejaki P. Schumacher, żonaty, lat 26 do lokalu Markmann przy ul. Wilhelmstr. Schumacher rozmawiał przez pewien czas z znajdującymi się w lokalu gośćmi. Następnie przystąpił do bufetu, gdzie była czyn-

na córka gospodarza Markmanna. Nagle padły dwa strzały i gdy obecni goście ochłonęli z przerażenia, leżał Schumacher i córka gospodarza na ziemi. Przywołany lekarz stwierdził tylko śmierć u córki przez wystrzał w prawą skroń, u sprawcy w lewą skroń.

\* **Neuwied.** (Rekordowy żarłok). O następującym wypadku doskonałej strawności czytamy w „Neuwieder Zeitung”. Pewien poczciwy Sas skonsumował na podstawie zakładu 20 rolmopsów i półtora funta sera edamskiego. Jako że człowiek nie żyje tylko jadłem ale także napitkiem, więc wypił do tego 3 wielkie koniaki z jankiem, 3 wielkie czyste, 6 koniaków zwykłych i iklkanaście kufla piwa. Po tej niebywałej konsumpcji udał się nasz żarłok rekordowy w doskonałym humorze do domu.

\* **Biersen.** („Wieczna” miłość). Pewien szwajcar u jednego z tutejszych gospodarza pragnął zawrzeć związek małżeński z swoją wybraną. Za rentę jemu przysługującą otrzymał 3000 mk. Szczęśliwy naręczony wręczył krótko przed udaniem się na urząd stau cywilczego sumę wiernej, która z nią ulotniła się, zastawiając biedaka na koszu.

\* **Hannover.** (Proces Haarmanna.) W czwartek rozpoczął się tutaj proces przeciwko Haarmannowi i Gransowi, oskarżonych o 27 morderstw.

#### Z Polski.

\* **Poznań.** „Legenda Bałtyku”. W piątek odbyło się w Teatrze Wielkim wystawienie premjery opery narodowej Feliksa Nowowiejskiego pod tyt.: „Legenda Bałtyku”. Dowodem dużego zainteresowania, jakie wzbudziła opera, jest bardzo liczny zjazd muzyków z Warszawy, Krakowa, Lwowa i zagranicy. Z Warszawy przybył preses Z. A. S. P. Mazurkiewicz, krytyk muzyczny „Gaz. Warszawskiej” prof Rytel, prezes Związku Muzyków Elektrycznych z Paryża p. Algazy, wybitny znawca spraw artystycznych i współpracownik „Temps”, z Prażi Cirak, profesor konserwatorium państwowego i wielu innych. Publiczność wypełniła teatr pod brzegi i urządziła autorowi owację. Operę p. Nowowiejskiego (Warmjaka) cechuje bogactwo melodji i doskonale szarmonizowana instrumentacja. Wspaniała wystawa i dekoracje wykonane przez artystęmalarza Jarockiego dopełniają całości sztuki.

#### Rozmaitości.

##### Jak ptaki bronią się przed wrogami?

Ornitolog angielski, Oliver G. Pike, który poświęca się specjalnie badaniu ptactwa angielskiego i spędza dnie całe, podpatrując tajemnice życia u skrzydłonnych stworzeń, czego owocem jest wspaniały zbiór fotografii z życia ptaków na wolności o-

powiada ciekawe szczegóły, jak się bronią ptaki przed swymi wrogami.

Pewnego wieczora — opowiada usłyszałem wielką wrzawę na sąsiedniej łące i, udawszy się tam, ujrzałem około stu czajek, latających bardzo nisko i krzyczących głośno. Badając przyczynę tego alarmu, spostrzegłem kota, siedzącego za płotem. Czajki, krążąc w pobliżu swego wroga, nie przestały krzyżeć dopóki nie wyniosł się z zasadzki.

Wedrując po lasach i polach, nieraz można do- wiedzieć się z sygnałów ptasich co się tam dzieje. W lesie kawka jest jednym z najlepszych sztyldwachów. Jeżeli usłyszymy krzyk pawek i spostrzeżemy, że latają nisko, to można być pewnym, że kot zaczął się w pobliżu. Jeżeli zaś latają wysoko, zdradzają wielki niepokój, to dają znać uskrzydłonym mieszkańcom lasu, że biała sowa opuściła swą kryjówkę i zaczyna polować. Szara sowa lub puhać siedzący w gęstwinie liści, przyczajony przy pniu drzewa wyczuwany jest natychmiast przez drobne ptactwo leśne. Chmarami krążą dokoła takiego drzewa i podnoszą wrzawę ogłaszającą.

Mysi królik, jeden z najmniejszych ptaków, jest też jednym z najczujniejszych. Głośne jego krzyki są znakiem pewnym, że w pobliżu kręci się łasica, jeżeli zaś uważnie przypatrywać się będziemy jego lotowi, to dokładnie oznaczy możemy miejsce w którym w danej chwili znajduje się krwiożerca stworzenie, mysy królik bowiem krąży, krzycząc rozpoczliwie, w odległości zaledwie metra nad czol- gającą się łasicą.

Jeżeli lis wyjdzie za dnia z nory, to wnet wita go krzyk wielu ptaków. Koguty bażancie są szczególnie czule na zjawienie się lisa. Latają wówczas dokoła z wyciągniętymi szyjami i podniesionymi głowami, ostrzegając inne zwierzęta. Nawet, gdy lisa już nie widać, można wymiarkować, w jakim kierunku poszedł, ptactwo bowiem leśne śledzi go, skacząc za nim z gałęzi na gałąź.

#### Ruch towarzystw.

**Trzeciano.** Zebranie Kółka rolniczego w Trzeciano nie odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 3-ciej popołudniu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Tego samego dnia po zebraniu Kółka rolniczego odbędzie się zgromadzenie oddziału Związku Polaków dla Trzeciano i okolicy.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

**Kurki.** W poniedziałek 15 grudnia przed poł od 9-tej sprzedawac będą w karczmie Josta gałęzie na opał 2 i 3 kl. z jagi 25 leśnictwa Kurki.

Z dzieł Szopena zasługują na szczególną uwagę; **Preludja**, te perły jego twórczości, większość **Efnd** i **Nokturnów**. Etery **Ballady**, **Scherzo H-moll** i **B-moll Sonaty**. Wszystko to są, zdaniem Rubinsteina, arcydzieła, nad które piękniejszych niema w literaturze fortepjanowej. Niezrównany **Marsz żałobny**. Nakoniec przecudne **Polonezy** i **Mazurki**. Oprócz **Polonezów** i **Mazurków** nie pisał nic z intencją odtworzenia ducha polskiego, ale we wszystkich dziełach jego dźwięczy chwala kraju i śpiew drgający żalem nad nim.

(Ciąg dalszy.)

#### Sluchaj starszych!

Kilku chłopców szło ze szkoły do domu, wesoło rozmawiając i podskakując po drodze; aż chociaż mroźny wiatr trochę im dokuczał, nie zmucili się, lecz, owszem byli uradowani, że niezadługo rzeki zamarzną i będzie można bawić się ślizganiem.

Właśnie dochodząc do rzeki, rozmawiali o ślizgawce, gdy Wojtuś ujrzał, że woda w rzece już zamarza.

Patrzcie, jak się ślizgam...

Nagle lód się pod nim załamał, Wojtuś wrzasnął i wpadł po szyję w wodę.

Rozległ się krzyk przeraźliwy. Woda podrywała nogi swawolnemu chłopcu i byłby utonął, lecz na szczęście poczciwy Bartłomiej skoczył, pochwycił Wojtusia i wyciągnął go z wody.

Wojtuś był bład jak chustka, trząsł się z zimna i nie mógł ani słówka ze strachu przemówić.

A Bartłomiej rzekł:

— Patrzcie, chłopcy, jak Pan Bóg karze nieposłuszeństwo!

Sluchajcie starszych, jeśli chcecie, aby wam Pan Bóg błogosławił i strzegł was od złego!

Kiedy starszych słucha dziecię,

Bóg mu daje długie życie,

W każdym kroku błogosławi

I od złego je wybawi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Przyjaciel Dzieci

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej”.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z St. Wartemborka.

Dopuszczcie dzieciom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 40

Olsztyn, dnia 6. grudnia 1924 r.

Rok III.

#### Siwe włoski.

Powiedz mi, dziaduniu, jako to się zrobiło,  
Że ci coś śniegiem włoski oprószyło?  
Już śniegie i lody na dworze ztopniały,  
I słońce dogrzewa, a włoski twój biały.  
Dziedzino kochana! — Dziadunio odpowie,  
Starością posiwił mój włoski na głowie!  
Żyjemy, rośniemy, jak na polu kłoski  
Dojrzeją, zróżknieją, nam zbiełają włoski,  
A to włoski ma takie, żył długo na świecie,  
Szanuj go, lube dziecię,  
I powstań przed nim, choć b'edny, w niedoli,  
A Bóg ci siwych włosków doczekać pozwoli.

#### Śpiący rycerze

Niedaleko Zakopanego, wznosi się wysoka góra skalista, zwana Giewontem. Górale tatrzańscy opowiadają, że w Giewoncie istnieje świat podziemny, pelen dziwów. Rycerze waleczni, co niegdyś padli w obronie ojczyzny, zgromadzili się, tutaj w podziemiach — i śpiąc, czekając dnia, w którym ich z Nieba powoła znów do walki.

Na rycerzach leśni zbroja, w ogniu hartowana i długie miecze, zwieszane u boku. A pośród tego zakłętogo koła rycerzy wznosi się świątynia (kościół) Wnętrze jej zaje się płonąc od blasku drogich kamieni i od światła siedmdziesięciu siedmiu gwiazd jasnych.

Co lat siedem odzywa się z wieży dzwon srebrny. Na jego głos





## Nadzwyczaj tania sprzedaż gwiazkowa!

Materiały na ubrania	mtr. od 1,90 mk.
Materiały na płaszcze	" " 3,75 "
Ia Kamelhaar na jupy i płaszcze	" " 6,00 "
Materiały na jopy	" " 3,50 "
Materiały na suknie domowe	" " 1,25 "
Szewiot czysta wełna	" " 1,60 "
Popeline czysta wełna, 105 cm. szer.	" " 3,50 "
Materiały na sukienki dziecięce	" " 0,90 "
Materiały na fartuchy 120 cm. szer.	" " 1,20 "
Cord przeszło 140 cm. szer.	" " 4,90 "
Manchester, bardzo trwały towar	" " 2,90 "
Materiały na spodnie w paski	" " 5,50 "
Barchan na bluzki	" " 0,90 "
Barchan na halki	" " 1,30 "
Barchan na koszule	" " 0,75 "
Materiały na koszule	" " 0,60 "

Dalej:  
materiały niciane, podszywki, krimer i resztki  
na ubrania dla chłopców i na spodnice po każdej  
przystępnej cenie poleca:

**Bruno Kalinowski, Allenstein**

Krumstrasse Nr. 13.

Unweit der Johannisbrücke und bitte auf die Firma zu achten!

## Pieniądze na hipoteki

ma do oddania  
A. Pauka, Olsztyn, ul. Dworcowa 1.

Czytajcie i rozpowszechniajcie  
„Gazetę Olsztyńską“!

## Pracownia futer K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

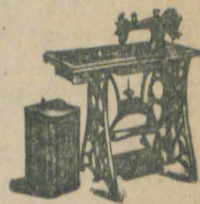
poleca:

## wyroby futrzane

we wielkim wyborze  
po cenach niskich.

## Niedoścignione

w jakości i konstrukcji są  
moje pierwszorzędne  
Langschiff, Schwingschiff  
i Central Bobien



maszyny do szycia  
dla użytku domowego i  
przemysłu. — Długoletnia  
piśmienna gwarancja.  
Odplata dozwolona.

**M. Peiser,**  
ul. Prosta 6.

## Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 10 grudnia będzie w oberży w  
Waplewie sprzedawane drzewo z rewiru Waplewo,  
najwięcej dającym za gotówkę.

Początek o godz. 9 rano.

Sprzedawane będzie następujące drzewo z rewi-  
rów Borek i Tytendorf: Blisko 60 metrów szczap i  
wałów 20 kup gałęzi I kl. i 100 kup chróstu III kl.

Warunki sprzedaży będą ogłoszone w terminie

Leśni odnośnych obrębów mają polecone, w  
ostatnich dniach przed terminem drzewo to na ży-  
czenie pokazać, z takowego może jednakże niektóre  
jeszcze w terminie ze sprzedaży zostać wykluczone.

Tillendorf p. Waplewo Pr. Zach.

Zarząd leśny Waplewo.

Nadleśny.

## Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach  
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz

Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

— 162 —

budzą się śpiący rycerze, wstają z cichym szmerem i wstępują w podwoje  
świątyni. Tu przed majestatem Boga chylą głowy pokornie, a modlitwa  
błagalna ulatuje westchnieniem z tysiąca piersi.

Wtem milkną saebne tony dzwonu. Jak mury opuszczają rycerze  
świątynię, aby znów przespąć lat siedm — aż przyjdzie dzień, który ich do  
walki powoła.

Dlatego śpiewał też lud, gdy Polska na nowo z martwych po-  
wstała:

Leć, Orle Biały, nad polską ziemię,  
Chroń twemi skrzydły Piastowe plemię!  
I ponad szare Giewontu skały,  
I ponad Bałtyk leć, Orle Biały!

## Strach.

Kuba lękał się bardzo strachów. Pewnego razu wrócił do domu  
wieczorem. Wchodził do ciemnej izby, ale nie widzi nikogo. Woła, ale nikt  
się nie odzywa. Wtem słyszy, że na piecu coś mruczy. Patrzy, a tam świeci  
coś, jak dwa żarzące węgle.

— Oho! to pewnie coś złego — pomyślał sobie —! w nogi. A  
tu we drzwiach uderzyło go coś po głowie. — Gwałtu! — zawołał Kuba  
— i czempredzej zatrzasnął drzwi za sobą. W tej chwili chwyciło go coś  
za marynarkę.

— Ratujcie, ratujcie! — krzyczy Kuba i ze strachu pada na ziemię  
Na ten krzyk przybiegła matka z podwórka. Gdy się dowiedziała, czego  
się to Kuba przelaski, nie mogła wstrzymać się od śmiechu i rzekła!

— O, ty niemądry chłopcze! Na plecu mruczał kot, któremu w nocy  
świecą się oczy. — We drzwiach uderzyła cię młotła, którą potraciłeś.  
Marynarkę zaś przyskrzynęły ci drzwi, gdy je szybko zatrzasnąłeś.

A tobie przywidziały się zaraz jakieś strachy.

Wstydz się Kubaku!

## Fryderyk Franciszek Chopin (Szopen.)

1810-1849.

Dobre powodzenie towarzyszyło Szopenowi wszędzie w Wiedniu,  
w Paryżu, w Londynie. Chwalono go, oklaskiwano, obsypywano wzglę-  
dami.

— 163 —

Paryż wszakże źle oddziaływał na Fryderyka. Poznał tu znakomitą  
pisarkę, znaną pod pseudonimem George Laud. Pisarka o ile była zdolną,  
o tyle też i bezbożną nie uczciwą kobietą bez żadnej szlachetności. W jej  
towarzystwie zaprzestał Fryderyk praktyk religijnych, a iskra wiary, roz-  
budzona niegdyś przez matkę, przykryła się grubym popiołem.

Fryderyk w niezgodzie z Bogiem i z samym sobą czuł się nie-  
szczęśliwym. Jego usposobienie połączone tęsknotą za krajem i smutkiem  
po śmierci ojca, odbiło się zgnębnie na jego organizmie. Wkrótce rozwinęła  
się choroba piersi i zaczął spłukać krwią. Z wielkim wysiłkiem zdobył się  
jeszcze na napisanie rzetelnego Mazurka G-moll, a kiedy napisał drugiego  
w tonie F-moll, nie miał już siły, ażeby go przegrać na fortepianie. Była  
to jego ostatnia kompozycja.

Na wiadomość o jego chorobie przybyła najstarsza siostra Ludwika  
Jędrzejewiczowa z mężem i córeczką, aby pielęgnować brata. Dnia 15  
października zaczął tracić głos. Między przyjaciółmi Szopena był na szczęście  
ks. Jałowiski, który znając stan duszy Fryderyka, gorące modły zasyłał do  
Boga o nawrócenie umierającego.

On to rozdmuchał iskierkę tlejącą pod popiołem i namówił chore-  
go nareszcie do spowiedzi.

— Czy wierzysz? — zapytał go po spowiedzi.

— O! tak, wierzę, jak uczyła matka; a potem pochwycił rękę spo-  
wiednika i zawołał:

»Bez ciebie, mój drogi, byłbym zdechł jak pies«.

Po północy między 2-gą a 3-cią godz. 17 października 1849 r.  
umarł mistrz wielki.

Pogrzeb jego odbył się wielką uroczystością. Gdy wyniesiono  
trumnę, zabrzmiały rodziarszące dźwięki jego **Marszu pogrzebowego**  
(March funebre), może najslawniejszego na całym świecie. Podczas na-  
bożeństwa grali i śpiewali najznakomitsi artyści. Pochowano go na cmet-  
tarzu »Pere Lachaise. Do grobu wysypano garść ziemi polskiej, tę samą,  
którą przed 20 tu laty wyjeżdżającemu z Warszawy Szopenowi dali w  
srebrnej czarze żegnający się z nim przyjaciele.

Lecz serce jego przewieziono w urnie do Warszawy, gdzie spo-  
czywa wmurowane w lewą ścianę, a raczej w kolumnę głównej nawy  
kościółka Św. Krzyża. Było to życzeniem samego Fryderyka, który mimo  
swego niepolskiego nazwiska, był jednym z w najprzypiężniejszych synów  
Polski.

Gorąca miłość ojczyzny, wysana z mlekiem matki, cechuje jego  
muzykę, której polski charakter stanowi największą oryginalność.